Mgr Agnieszka Krawczuk

 „*Zielnik Herbarzem z języka Łacińskiego zowią. To iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków y mocy Ziół wszelakich (…)”* napisany przez Szymona Syreńskiego zwanego Syreniuszem, wydany został w 1613 roku, dzięki wsparciu królewny Anny Wazówny. Powstawał przez 30 lat, został ukończony, gdy autor dobiegał siedemdziesiątki. Stanowi bardzo cenne dzieło, zawierające informacje o występowaniu roślin w Europie Środkowej. Wykorzystywany był do wieku XIX, kiedy to utracił wartość naukową, jednak dalej był ceniony jako poradnik zielarstwa.

Dzieło Szymona Syreńskiego zawiera informacje o wszystkich niemal, występujących na terenie Rzeczpospolitej roślinach, wraz z informacjami dotyczącymi ich fachowego wykorzystania, nie tylko w medycynie ale również gospodarstwie domowym i weterynarii. Zamieszczone są w nim drzeworyty, przedstawiające omawianą roślinę, informacje o jej występowaniu i sposobie uprawy bądź miejscu, gdzie można ją znaleźć a także o sposobie zbierania, tak by nie traciła cennych właściwości. Bardzo interesujące są też metody wykorzystania ziół, którymi, wg autora leczyć można niemal wszystkie dolegliwości, oczywiście z sukcesem.

W czasach nowożytnych jednym z większych nieszczęść nękających ludność były nawracające epidemie chorób zakaźnych, zwane morowym powietrzem. Jedne miały charakter lokalny, inne obejmowały zasięgiem niemal cały kraj. Przyjmuje się, że największe nasilenie epidemii występowało w latach 1651-1663, następne rozpoczęło się w 1701, osiągając kulminację w latach 1708-1711. W Krakowie od połowy XVI do połowy XVII wieku dżuma występowała 15 razy. Można więc powiedzieć, że ludzie żyli w cieniu zarazy, ciągle zagrożeni śmiertelną chorobą. Mimo, że nie znano mechanizmów jej postawania, starano się stosować środki zaradcze, bardzo podobne do tych, stosowanych dzisiaj. Przede wszystkim izolowano chorych, zamykano domy, w których pojawiła się choroba, zakazywano zgromadzeń. Budowano specjalne szpitale, w których umieszczano zarażonych bezdomnych.

Wiele rad, jak zabezpieczyć się przed zarazą znajdujemy właśnie w dziele Syreniusza. Spośród 765, omawianych w zielniku roślin i ziół, skupimy się na kilku, wykorzystywanych w profilaktyce i leczeniu morowego powietrza.

Ziołem, które możemy wykorzystać w walce z „jadowitym” powietrzem jest ruta. Ruta bowiem jako *„lekarstwo przeciwko truciznom służy, ale i też powietrzu morowemu, jadowitemu i zaraźliwemu daleko lepiej niźli teraźniejsze szalbierowane (…) Driakwie, także Bezoary i Jednorożce, których się tak wiele w Polsce u nas namnożyło że leda kto i we wsiach Bezoary i Jednorożce pokazuje”.*

 Na wstępie zapoznać możemy się ze sposobami, jak uniknąć zarażenia „ jadowitym powietrzem”: *„dwa łoty listeczków świeżo zielonej ruty, jagód Jałowcowych co naświerzszych i doźrzałych półtora łota, iaderek orzechów włoskich łot, fig suchych mięsistych pół łota, octu różanego albo Gwoździków ogrodnych ze cztery łyżki: to wszystko wespół utłuc a czasu morowego powietrza naczczo, pierwej niźli z domu wynidzie dać jeść na raz jako Śliwa wielka węgierka albo Kasztan”,* jest to lekarstwo polecane każdemu, jak pisze autor *„ staremu i młodemu”* i *„ czasu każdego”*.

Jeśliby to wydawało się zbyt kosztowne i skomplikowane w realizacji, można wykorzystać inny sposób, prostszy i tańszy: *„ siedm albo ośm listeczków Rucianych z solą a z octem po ranu i wieczór pożywaiąc zachowywa od morowej zarazy”, „ruciane liście naczczo z winem używane toż czyni”,* a także *„ ruta sama świeżo zielona z solą albo z masłem osolonym na chlebie rozmazanym” .*

Syreniusz podaje też istotne zastrzeżenie: „ *Ale Panie Brzemienne tego lekarstwa wystrzegać się z pilnością mają albowiem Ruta płód z żywota wypędza”.* Gdyby natomiast ta profilaktyka nie zadziałała, mamy gotowe recepty. Autor podaje ich kilka, zacytuję dwie, dla przykładu:

*„Morowym powietrzem zarażonym jest ratunkiem: soku Rucianego podstałego wziąć łotów dwanaście albo łyżek gorzałki raz i trzy z lagru winnego przelutrowanej, soku z czosnku, Driakwie przedniej dobrej albo Mithrydatom po dwanaście łotów każdego, to pomieszawszy wespół zarażonym dawać po cztery łyżki na raz a po tym zaraz kazać mu się pocić przynajmniej godzin z trzy.”*

*„Ludziom prostym przeciwko powietrza morowego uwarowaniu do używania pospolitego: wziąć ze trzy listeczki ruty, czosnku strączek, iadro Orzecha Włoskiego, sczyptę soli, to co najlepiej umieszawszy, poranu niźliby z domu wyszedł dać zjeść, może ziarnek jałowcowych przydać”.* Warto zauważyć, że specyfik ten ma podwójne zastosowanie : *„Toż lekarstwo przeciwko glizdom jest bardzo dobre”.*

Innym ziołem, jakie możemy wykorzystać przeciwko zarazie jest piołun, oczywiście w połączeniu z rutą:

„ *Przeciw morowemu powietrzu wziąć piołunu, szałwii, ruty, iaderek orzechów włoskich ochędożonych, każdego pod iedna wagą i miarą, utłuc albo w donicy uwiercić i rozpuścić dobrym winnym octem, przecedzić i w prasie wyprasować, on sok w pateli albo na rynce na węglistym ogniu warzyć do takiego zgiesczenia, że będzie z nich mógł pigułki potoczyć na kształt i wielkość grochu, z których każdego poranku po trzy albo cztery brać, pierwej niźliby z domu wyszedł. Może ich więcej może mniej brać według lat i wieku młodego albo starego. To lekarstwo czasu podejrzanego powietrza (…)”*

Polecaną rośliną, którą można wykorzystać przy produkcji specyfików przeznaczonych do leczenia kaszlu, duszności i „ zatkanych płuc” jest dzięgiel. Dzięgiel działa zarówno zapobiegawczo, niedopuszczając do zarażenia jak i leczniczo, jeśliby ktoś temu zarażeniu uległ. Oddajmy głos autorowi: *„(…) gdy z domu chce wyniść korzenia tego ziela miałko utłuczonego wziąć jako ziarno bobowe i z winem ciepłym, co najprzedniejszym wypić. A to w zimie. Zaś leciech przednie dobrą wódką różaną albo sczawikową: i kto takowego lekarstwa poranu naczczo używa ten zaś łaską i pomocą miłego Boga ustrzec się może zarazy. Toż czyni mocząc go w mocnym winnym occie przez noc a poranu niźli z domu wynidzie ciepło pić albo gębkę lub chustkę w tym obmaczawszy pod nosem trzymać. „*

Jeśli ten podany wyżej i kilka innych, nie wymienionych przeze mnie a zalecanych przez Syreńskiego sposobów nie uchroni nas przed zarazą, możemy leczyć się tak:

*„Wziąć łut prochu korzenia dzięgielowego, Jałowcu przetłuczonego,Drzewa Indyjskiego, Cynamonu, Gałganu, Korzenia Gwoździków* *ogrodnych pełnych po pół łociu, Wina […]przednie dobrego białego, octu winnego mocnego, wódki dzięgielowej z liścia i z korzenia dystylowanej każdego po trzy kwaterki, korzenia biedrzeńcowego w cukrze sześć łotów. To wszystko w flaszy zaszrobowanej przez trzy godziny warzyć w kotle wody wrzącej. Potym gdy przestygnie przecedzić i w flaszy w szklanej chować[…]. A gdzieby kto morowego powietrza już zachwycił dać mu z siedm albo z ośm łyżek tego pić a żeby się potym zaraz pocił godzinę albo trzy.”*

To, co zaprezentowano powyżej to zaledwie promil recept, zaleceń, porad i przepisów jakie odnaleźć można w dziele Szymona Syreńskiego. Jeśliby ktoś był zainteresowany staropolskim sposobem zwalczania febry, dychawicy, gryzienia w żołądku oraz innych nieprzyjemnych dolegliwości niech zapozna się z „ Zielnikiem”, który dostępny jest online, w zasobach Elbląskiej Biblioteki Cyfrowej.